

Łucja Marek

## Edmund Perek (1927–1992), zastępca naczelnika Wydziału IV KW MO/WUSW w Katowicach

„Proszę o przyjęcie mnie do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego w województwie poznańskim w miejscowości Ostrów Wielkopolski. Prośbę są motywuję tym, że w tym miesiącu zostaję zdemobilizowany z Wojska Polskiego, a chciałbym nadal pracować dla dobra Polski Ludowej”. Takie zdania zawarł m.in. w prośbie do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie z 20 września 1948 r. kapral Edmund Perek. Prośbę rozpatrzono pozytywnie i młody kapral rozpoczął służbę, którą wiernie i z oddaniem wypełniał do końca Polski Ludowej.



Edmund Perek urodził się 27 września 1927 r. w Gnieźnie w robotniczej rodzinie Aleksego i Marii z d. Ciesielskiej. Ukończył sześć klas szkoły powszechnej, gdyż wybuch II wojny światowej przerwał jego edukację. Przez pierwsze lata okupacji ukrywał się. W 1942 r. wysłano go na przymusowe roboty do gospodarstwa rolnego w miejscowości Brudzewko, gdzie pracował do wyzwolenia. Do Gniezna powrócił w lutym 1945 r. i po miesiącu podjął pracę w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych w charakterze ucznia ślusarskiego.

Wówczas wstąpił w szeregi Związku Walki Młodych. Brał czynny udział w organizowaniu ZWM na prowincji i pełnił funkcję przewodniczącego Koła ZWM przy Warsztatach Kolejowych w Gnieźnie. W pracy w strukturach młodzieżowych widocznie nie spełnił się jego zapał budowania nowej Polski, bo 23 sierpnia 1946 r. zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego. Od razu został skierowany na szkołę podoficerską, a po jej ukończeniu przydzielony do 14 Kołobrzeskiego Pułku Piechoty. Pełnił funkcję dowódcy drużyny, a następnie szefa kompanii w Tamowie. Brał czynny udział w walkach z „bandami” na Podhalu<sup>1</sup>.

Zdemobilizowany we wrześniu 1948 r. w stopniu kaprala, rozpoczął starania o kontynuowanie pracy na rzecz Polski Ludowej w strukturach aparatu bezpieczeństwa. Podanie skierował do szefa krakowskiej bezpieki, bo przebywał wówczas na podległym jego zwierzchności terenie, ale prosił o przyjęcie w szeregi bezpieki woje-

<sup>1</sup> Informacja o działaniach Perka na Podhalu pochodzi z 1948 r. W dokumencie z 1983 r. pojawia się zapis: „W 1946 r. ochotniczo wstąpił do WP i w Jednostce KBW brał czynny udział w walkach z bandami UPA na terenie Bieszczad”.

## Biogramy

wództwa, z którego pochodził. Nieprzypadkowo wymienił także Ostrów Wielkopolski – w tamtejszym Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego pracował jego brat Mieczysław.

Kierownictwo krakowskiego WUBP po szczegółowym sprawdzeniu kandydata orzekło: Kontrola specjalna nie ujawniła materiałów kompromitujących o charakterze politycznym w stosunku do sprawdzanego oraz jego rodziny. Natomiast był karany siedmiodniowym aresztem za wrzucenie rybakowi ryb do wody. [...] tego rodzaju przekroczenie nie może decydować o nieprzyjęciu ww. do pracy w apa-r[acie] bezp[ieczeństwa]”.

Kaprala Perka zatrudniono na stanowisku młodszego referenta Referatu V Wydziału Miejskiego WUBP w Krakowie z dniem 16 listopada 1948 r.<sup>2</sup> Po odbyciu kursu w Szkole Specjalnej WUBP w Krakowie (od 15 stycznia do 31 maja 1949 r.) jeszcze przez rok pracował w tej jednostce. Od 1 września 1950 r. przez dwa miesiące pozostawał w dyspozycji szefa WUBP w Opolu, po czym z dniem 1 listopada przydzielono go do Sekcji VI Wydziału V tej jednostki. Pod koniec listopada 1951 r. na własną prośbę został przeniesiony do WUBP w Katowicach i z dniem 1 grudnia skierowany do Sekcji VI Wydziału V.

Od tego momentu rozpoczęła się jego „zawodowa” kariera. Przełożeni szybko docenili oddanie, inicjatywę i skuteczność młodego funkcjonariusza, który nie ograniczał się do wykonywania obowiązków związanych z pracą w Sekcji VI, lecz angażował się także w działania Wydziału V związane z „klerem”. Stopniowo wspinał się po szczeblach zawodowej drabiny i do końca pracy w organach bezpieczeństwa zajmował się sprawami wyznaniowymi, zwłaszcza rozpracowywaniem kleru diecezjalnego i środowiska kurialnego.

Drogę do awansu otworzyła mu reorganizacja aparatu bezpieczeństwa: powołanie na szczeblu centralnym Departamentu XI odpowiedzialnego za rozpracowywanie Kościoła i innych związków wyznaniowych, a w jednostkach wojewódzkich wydziałów XI. Na początku 1953 r. przełożeni wnioskowali o mianowanie podwładnego kierownikiem jednej z sekcji nowo tworzonego wydziału. We wniosku akcentowano jego zaangażowanie oraz sukcesy w werbunku agentury. Pisano m.in.: „prowadzi kilka rozpracowań o zabarwieniu sanacyjnym wśród inteligencji. Na kontakcie posiada ośmiu informatorów, z którymi pracuje dobrze. W ostatniej akcji brał aktywny udział w rozbudowie sieci agenturalnej wśród reakcyjnej części kleru na terenie naszego województwa, dokonując szeregu poważnych werbunków”.

Z dniem 1 lutego 1953 r. Perek objął funkcję kierownika Sekcji I Wydziału XI, a po reorganizacji analogicznej Sekcji I Wydziału VI (z dniem 1 kwietnia 1955 r.). Funkcji kierowniczej nie sprawował formalnie przez pięć lat (1956–1961), w praktyce jednak od maja 1957 r. przez kilkanaście miesięcy zastępował chorego kierownika Grupy V Wydziału III (po przemianach „październikowych” ta jednostka zajmowała się sprawami „kleru”), a z dniem 1 czerwca 1961 r. ponownie objął to stanowisko.

---

<sup>2</sup> Decyzja o przyjęciu E. Perka zapadła 26 listopada, ale na podstawie stosownego rozkazu wydanego dzień później zatrudniony został z dniem 16 listopada.

Rok później w strukturach MSW utworzono Departament IV, a w jednostkach terenowych wydziały IV, które do końca PRL odpowiadały za sprawy wyznaniowe. W nowym pionie IV Perkowi powierzono kierowanie grupą I (z dniem 1 lipca 1962 r.). Organizował pracę funkcjonariuszy odpowiedzialnych za inwigilację kurii i duchowieństwa diecezjalnego oraz świeckich stowarzyszeń katolickich i aktywu katolickiego. Siedem lat później uzyskał nominację na zastępcę naczelnika Wydziału IV (z dniem 1 lipca 1969 r.) i na tym stanowisku pracował dwadzieścia lat, aż do likwidacji organów bezpieczeństwa. Jako zastępca naczelnika nadzorował pracę grup, a później sekcji, rozpracowujących kler diecezjalny i kurię biskupią, a także organizował, a potem koordynował tzw. działania „D”, czyli dezintegracyjne i dezinformacyjne.

Z przedstawionych danych wynika, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych kariera Perka została nieco przyhamowana. Przyczyną tego i przeszkodą w późniejszych awansach był niewątpliwie brak wykształcenia. W sierpniu 1957 r. kategorycznie odmówił on podjęcia nauki w szkole operacyjnej Służby Bezpieczeństwa – „Odmowę uzasadniał tym, że nie ma chęci uczyć się, a szkoła takowa, nic mu nie da. Zaznaczył również, iż nie liczy się z dłuższą pracą w organach”. W związku z tym Komisja Kwalifikacyjna proponowała zwolnić go ze służby. Perka wezwano do Wydziału Kadr i Szkolenia dla złożenia wyjaśnień. Inspektor tego wydziału sporządził notatkę, w której trafnie scharakteryzował przyszłego kierownika i zastępcę naczelnika pionu wyznaniowego: ambitny i porywczy.

Por. H. Thal zanotował m.in.: „odmówił kategorycznie pisania jakichkolwiek wyjaśnień, oświadczając, że jeżeli Wydział Kadr uważa za stosowne go zwolnić, to on nie ma nic do tego. Czyniłem starania przekonać por. Perek E., iż napisanie oświadczenia nie podważa w ogóle jego ambicji czy coś podobnego, jak to on rozumie, jednak on nie dał sobie nic powiedzieć”. Przed zwolnieniem Perka bronił W. Kruszyński – ówczesny naczelnik Wydziału III, a w latach późniejszych zastępca komendanta KW MO ds. SB. Zwierzchnik argumentował, iż oddelegowanie w tym okresie Perka do szkoły operacyjnej byłoby ze szkodą dla pionu zajmującego się rozpracowywaniem „kleru”, gdyż de facto pełni on funkcję kierownika i pracuje z najcenniejszą agenturą.

Zamieszanie wokół wykształcenia sprawiło, iż Perek rozpoczął edukację. W 1959 r. ukończył Technikum Przemysłowo-Pedagogiczne i uzyskał tytuł technika mechanika, a w latach 1960–1962 „z zapałem i pasją” uczęszczał na zajęcia studium Wydziału Filozoficzno-Religioznawczego WUNS (Wieczorowy Uniwersytet Nauk Społecznych) przy KW PZPR w Katowicach. Wiedzę teoretyczną umiejętnie wykorzystywał w pracy operacyjnej, wysoko ocenianej przez kierownictwo wojewódzkiego aparatu bezpieczeństwa. W dowód uznania z dniem 24 stycznia 1974 r. został zaliczony do rezerwy kadrowej na wyższe stanowisko służbowe. Przełożeni zastrzeżli jednak, iż „winien w związku z tym, o czym wcześniej został poinformowany, podjąć studia na wyższej uczelni”. Perek nie zastosował się do tego zalecenia. Brak wyższego wykształcenia uniemożliwił mu awans na wyższe stanowisko. Mimo ogromnych zasług dla katowickiej SB do końca służby pozostał zastępcą naczelnika Wydziału IV.

Perek służył Polsce Ludowej z zapałem, wiarą w system oraz przekonaniem o słuszności podejmowanych dla jego ekspansji działań. Praca w organach bezpieczeństwa utrwaliła jego ideologiczny wybór. Tylko raz, w ankiecie złożonej w mo-

## Biogramy

mencie wstępowania do służby, w rubryce wyznanie wpisał: rzymskokatolickie, później określał się jako bezwyznaniowy. Ambicja plus zapał i talent operacyjny sprawiły, że w pracy „dla dobra Polski Ludowej” był nadzwyczaj skuteczny. Przydatność operacyjną Perka dostrzeżono już w 1949 r. na kursie w Szkole Specjalnej WUBP w Krakowie. W charakterystyce kursanta opisano sposób, w jaki dokonał tzw. tajnego zdjęcia kandydata na werbunek: podszedł do kandydata na ulicy i poczęstował go papierosem z papierošnicy, w której znajdowała się legitymacja służbowa, następnie poszedł z kandydatem w odwrotnym kierunku i bocznymi drogami przyprowadził go do PUBP. Jak odnotowano, był to „pomysł kursanta”.

Zapał i oddanie młodego funkcjonariusza zauważono również w Katowicach. Przełożeni cenili go za bardzo dobrą pracę z agenturą oraz za innowacyjne działania operacyjne. Niemal w każdej charakterystyce i wniosku podkreślano, że jest pracownikiem samodzielnym, przejawia inicjatywę, posiada na kontakcie liczną agenturę, sam opracowuje kandydatów i dokonuje werbunku, zdobywa „informacje wyprzedzające” i oryginalne dokumenty kurialne, często pracuje do późnych godzin wieczornych, udziela cennych wskazówek nowym pracownikom. Zwrócono także uwagę na to, że dobre rezultaty osiąga dzięki „planowej pracy wychowawczej z tajnymi współpracownikami”. Szybko doceniono również jego zmysł organizatorski, dlatego powierzano mu odpowiedzialne zadania związane z rozpracowywaniem kurii, a potem odpowiedzialne stanowiska.

Jako kierownik Perek nie ograniczał się do organizowania pracy podwładnych, nadal posiadał na kontakcie wielu tajnych współpracowników, dzielił się doświadczeniem operacyjnym i czynnie uczestniczył w przedsięwzięciach wydziału oraz w werbunku agentury. Cieszył się szacunkiem i autorytetem podwładnych. Wymagał od nich zaangażowania i efektywności, ale równocześnie dbał o dobrą atmosferę pracy i stworzenie warunków do osiągania jak najlepszych wyników przez każdego członka grupy. Zwierzchnicy z uznaniem wypowiadali się o pracy kierownika, a potem zastępcy naczelnika Wydziału IV: „Jest wymagającym zwierzchnikiem, rozkład dnia dla niego i jego podopiecznych jest zorganizowany, nie znosi przypadkowości. [...] Wyniki uzyskiwano na skutek dobrze zorganizowanej pracy, a szczególnie zapewnienia dopływu informacji wyprzedzających, pozwalających na wypracowanie odpowiednich przeciwdziałań”. Wyniki uzyskiwane przez Wydział IV były w dużej mierze efektem jego bezpośredniego zaangażowania i doświadczenia operacyjnego.

Niemal przez całe zawodowe życie Perek zajmował się tzw. pracą po linii kleru, zwłaszcza pracą „na odcinku kurii”. Od lat pięćdziesiątych aktywnie uczestniczył w budowaniu agentury wśród duchowieństwa diecezjalnego. W 1955 r. wnioskował o założenie teczki zagadnieniowej na Kurię Biskupią w Stalinogrodzie, aby przy pomocy działającej tam agentury rozpoznać i zneutralizować księży wrogo ustosunkowanych do PRL i narzuconego przez władze wikariusza kapitulnego.

Na początku 1958 r. Perek ubolewał, że po powrocie wysiedlonych biskupów z kurii usunięto duchownych zwerbowanych przez bezpiekę i że poza jednym świeckim informatorem aparat bezpieczeństwa nie posiada w tym środowisku źródeł informacji. Na nowo przystąpił do odbudowy „agentury księżowskiej”, wytypował kandydatów do werbunku i skutecznie ich opracowywał. Ponadto prowadził sprawę

agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Rodzina” na biskupa Bednorza oraz sprawy ewidencyjno-obszaryjne na księży związanych z kuria i jej agendami, m.in. sprawę krypt. „Zawada” na ks. Franciszka Blachnickiego i krypt. „Wierny” na biskupa Juliusza Bieńka (później dokumentował działalność tego biskupa w teczce ewidencji operacyjnej na biskupa).

Perek prowadził także teczkę zagadnieniową na Kurię Biskupią i systematycznie opracowywał kwartalne plany pracy na tzw. odcinku kurii katowickiej dla całego pionu wyznaniowego. W zdobywaniu informacji o działalności kurii wykorzystywał podsłuch, potwierdzają to zachowane dokumenty oraz enigmatyczne i lakoniczne zapisy z jego akt osobowych: „Poczynił już postępy w odniesieniu do przygotowania kandydatów do werbunku i poczynania pewnych przedsięwzięć technicznych”. W innym miejscu: „Wykonał kilka złożonych i trudnych przedsięwzięć operacyjnych, dzięki którym Wydział rozszerzył możliwości operacyjnego zabezpieczenia powierzonych obiektów”.

W rozpracowywaniu środowiska kurialnego Perek odnosił duże sukcesy dzięki zastosowaniu własnych „nieszablonych” pomysłów operacyjnych oraz ideowemu zaangażowaniu. Zyskiwał tym uznanie w oczach przełożonych i podwładnych, o czym świadczą następujące opinie: „Nowymi inicjatywami i elastycznym rozwiązaniem zadań dowodzi, że nie jest pracownikiem zrutynizowanym. [...] nie dopuszcza do stagnacji, wzbogaca przedsięwzięcia nowymi inicjatywami i trafnymi rozwiązaniami”.

Wprowadzane przez niego innowacyjne rozwiązania operacyjne miały charakter tzw. działań specjalnych, działań „D”, a ich celem było dezinformowanie i dezintegracja środowiska kościelnego, zwłaszcza skłócenie „dołowego” duchowieństwa z hierarchiami. Pewnego rodzaju inspiracją dla „specjalnych pomysłów” były doświadczenia zdobyte przez aparat bezpieczeństwa w ogólnopolskiej akcji kompromitacji biskupa Czesława Kaczmarka (kolportaż „Zielonego zeszytu”).

W połowie lat siedemdziesiątych w katowickim pionie wyznaniowym nastąpiło nasilenie działań specjalnych, za ich organizację, realizację i nadzór na d nimi odpowiadał Perek. Spektakularny charakter miała akcja przeprowadzona pod koniec lat siedemdziesiątych w dzielnicy Mikołów-Kamionka, gdzie parafianie bez zgody władz lokalnych postawili kaplicę w postaci metalowej wiaty. W nocy przybyła na miejsce ekipa wraz ze sprzętem, która odcięła od podłoża wiatę, załadowała na samochód i przewiozła na teren prywatnej posesji Perka w Katowicach Podlesiu. Wiatę pocięto, a uzyskane elementy wykorzystano do budowy ogrodzenia.

Ponadto Perek inspirował i nadzorował m.in.: zabezpieczenie konfliktu parafii polskokatolickiej i rzymskokatolickiej w Bolesławiu k. Olkusza, publikację kilku artykułów na łamach „Gościa Niedzielnego”, redagowanie i kolportowanie anonimów oraz listów otwartych (np. „Zakonnica dziś i jutro”, „Comunio”), kontrolę działań Ruchu Wspólna Droga (sprawa obiektowa „Kontestacja”), dezintegracyjne zabezpieczenie wizyty przedstawiciela Stolicy Apostolskiej abp. Luigię Poggi (sprawa obiektowa krypt. „Wizyta” i sprawa operacyjna krypt. „Gość 77”), zabezpieczenie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 r., „urabianie” negatywnej opinii o Kazimierzu Świtoni w kręgach kurialnych, złagodzenie stanowiska kurii w niektórych sprawach. Przedsięwzięcia „D” Perek planował na podstawie informacji uzyskanych przez funkcjonariuszy od tajnych współpracowników. Sukcesy, zarówno

## Biogramy

w rozpracowywaniu kurii, jak i w dezintegrowaniu środowiska kościelnego, Perek zawdzięczał cennej agenturze. Na swoim kontakcie posiadał tajnych współpracowników związanych z kurią oraz mających kontakty z osobami tam pracującymi, m.in. TW „Jabłonka”, TW „Klemens”, TW „Longines”, TW „Nowak” *vel* „Zygmunt”, TW „Skowronek”, TW „Wirtuoz” *vel* „Zajączkowski”.

„Szczególne osiągnięcia operacyjne” zastępcy naczelnika bardzo pozytywnie oceniali bezpośredni przełożeni i kierownictwo Departamentu IV. „Za inicjatywę i zaangażowanie” regularnie otrzymywał dodatek specjalny i operacyjny, nagrody rzeczowe i pieniężne (m.in. wartościowy zegarek w 1977 r., specjalna nagroda pieniężna w latach 1979 i 1981), a także stopnie zawodowe oraz odznaczenia resortowe i państwowe (m.in. Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi; Krzyż Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski; złote, srebrne i brązowe odznaczenie „Zasłużony w ochronie porządku publicznego; złote i srebrne odznaczenie „Zasłużony w rozwoju województwa katowickiego”; złota odznaka „W służbie Narodu”; srebrny medal „Za zasługi dla obrony kraju”, medal „Za udział w walkach w obronie Władzy Ludowej”)

Szefostwo katowickiej „bezpieki” doceniło zmysł operacyjny i skuteczność metod zastosowanych przez Perka. Doświadczenia zdobyte przez niego podczas działań „D” wobec Kościoła wykorzystano w zwalczaniu solidarnościowej opozycji. To on w 1981 r. koordynował pracę specjalnej grupy funkcjonariuszy, którzy wykonywali zadania specjalne w celu zneutralizowania członków byłej NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, a po ogłoszeniu stanu wojennego uczestniczył w odblokowaniu huty „Katowice”. Od maja 1982 r. dowodził powołaną na szczeblu Komendy Wojewódzkiej Grupą Operacyjno-Interwencyjną, którą tworzyli m.in. funkcjonariusze wspomnianej grupy specjalnej, a jej celem było „przeciwdziałanie zakłóceniom porządku i bezpieczeństwa publicznego przez siły wrogie państwu i socjalizmowi”.

Po sześciu miesiącach na bazie tej grupy utworzono Nietatową Kompanię Operacyjno-Interwencyjną, a w maju 1983 r. Nietatowy Batalion Operacyjno-Interwencyjny. Obiema jednostkami dowodził Perek. W ramach Nietatowej Kompanii nadal działała nieformalna – głęboko zakonspirowana – grupa specjalna pod dowództwem Perka, jej członkowie weszli również w skład Nietatowego Batalionu, który zgodnie z wytycznymi miał strzec ładu i porządku publicznego m.in. poprzez „rozwijanie w miejscach zagrożonych działaniami neutralizujących, dezinformujących i dezorganizacyjnych”. Batalion zabezpieczał uroczystości religijne i państwowe, różnego rodzaju wydarzenia, wizyty, rocznice – szczególnie te, które potencjalnie mogły gromadzić „wrogów ustroju” (np. święto 1 Maja, rocznica wydarzeń w KWK „Wujek”), a także strajki w zakładach pracy i inne nielegalne inicjatywy podejmowane przez opozycyjnych działaczy.

Przełożeni wysoko oceniali pracę batalionu, a skuteczność i efektywność podejmowanych przedsięwzięć przypisywali Perkowi. W 1987 r. szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Katowicach wyróżnił dowódcę batalionu nagrodą pieniężną (rozkaz o wyróżnieniu nr 38/87 z 3 listopada). W uzasadnieniu pisał: „Jego zaangażowanie, osobista odwaga decydują o powodzeniu prowadzonych działań, a długoletnie doświadczenie pozwala mu bezkonfliktowo eliminować szczególnie agresywnych uczestników nielegalnych spotkań”. Podobną nagrodę Perek otrzymał rok później (rozkaz o wyróżnieniu nr 30/88 z 30 maja).

Szefostwo chwaliło wówczas funkcjonariuszy batalionu za zrealizowanie „szeregu odpowiedzialnych zadań”, dzięki którym udaremniono w województwie katowickim „próby wywołania przez przeciwnika politycznego niepokojów społecznych”. W pochwałach akcentowano zasługi dowódcy: „Postawę zasługującą na szczególne wyróżnienie prezentował w czasie działań dowódca batalionu – ppłk Edmund Perek. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu, odwadze, zdecydowanemu – a jednocześnie rozważnemu – podejmowaniu decyzji i wkraczaniu do działań batalion wykonał postawione przed nim zadania”.

O znaczeniu i pozycji Perka świadczy przyznanie stopnia, który nie przysługiwał mu zgodnie z etatem na zajmowanym stanowisku. Z wnioskiem o tego typu nagrodę wystąpił szef WUSW w Katowicach, który argumentował: „Wyróżnienie takie stanowiłoby wyraz szczególnego uhonorowania za ofiarną i zaangażowaną służbę w Resorcie Spraw Wewnętrznych przez okres 35 lat, tym bardziej, że brak wyższego wykształcenia stanowi istotną przeszkodę w awansowaniu mjr Perka na wyższe stanowisko służbowe”. Wniosek poparł dyrektor Departamentu IV gen. Zenon Płatek oraz podsekretarz stanu MSW gen. Władysław Ciastoń. Decyzją ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka z 7 listopada 1983 r. przyznano mjr. Edmundowi Perkowi docelowo stopień podpułkownika oraz podwyższono grupę uposażenia zasadniczego do etatu naczelnika wydziału.

Przemiany polityczne 1989 r. zakończyły karierę „zasłużonego” podpułkownika. W związku z likwidacją Wydziału IV od 1 listopada 1989 r. pozostawał w dyspozycji szefa WUSW w Katowicach. 27 stycznia 1990 r. zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zwolnienie ze służby na zasadzie art. 16 ust. 4 pkt 2 ustawy z 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy SB i MO. Raport motywował posiadaną wysługą emerytalną. Ze służby zwolniono go z dniem 5 maja 1990 r. (rozkaz personalny nr 01030 MSW z 8 marca 1990 r.) na podstawie artykułu, o który wnioskował.

Edmund Perek zmarł 7 listopada 1992 r. Pochowany został na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza w Katowicach. Jego pogrzeb zgromadził niemal wszystkich byłych pracowników Wydziału IV<sup>3</sup>. Nieprzesadzona wydaje się więc powtarzana w dokumentach opinia: „Dzięki pracowitości i sumienności potrafi wyrobić sobie należyty autorytet wśród pracowników, przez których jest szanowany i lubiany”.

Źródła: AIPN Ka, WUSW Katowice, 0231/287, Akta osobowe Edmunda Perka; *ibidem*, Analiza wybranych materiałów byłego Wydziału IV, 056/8, 056/18, 056/51, 056/65, t. 2, cz. I, 056/67, 056/109, t. 1, 085/7, t. 1–2 i 6–10, 085/9, t. 9, 085/43, 085/44, t. 1, cz. 2, 085/45, t. 10; *ibidem*, 064/61, Zarządzenia (1985–1989); *ibidem*, 067/19, Protokół zdania-przejęcia Wydziału IV SB WUSW w Katowicach w 1983 roku, k. 6; *ibidem*, 067/20, t. 1, Protokół stanu faktycznego, materiałów i wyposażenia Wydziału IV SB WUSW w Katowicach w 1989 roku, k. 4; *ibidem*, 0062/176, t. 1–3, „Nowak” *vel* „Zygmunt”; *ibidem*, 00177/648, „Nowak” *vel* „Zygmunt”; *ibidem*, 00144/795, „Wirtuoz”; AIPN, 01011/3, Bp Juliusz Bieniek; *ibidem*, 0639/74, Bp Juliusz Bieniek; *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa – Warszawa, luty 1991 rok*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 42–49.

<sup>3</sup> Data zgonu i informacja na temat pogrzebu uzyskana od byłego pracownika WUSW w Katowicach.